

KURIER CZESTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6- zł., z adresem do domu 4- zł., dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dłuższego braku wydania, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zmianie na niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALBEA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12:45 do godz. 18:45. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję rekwizyty będą swarcane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cenownika Nr 12 za wiersz milimetrowy w czeskiej ogłoszeniowej 24 gr. Drobnie ogłoszenia: za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zależnie od rodzaju ogłoszenia. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (krótkim drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkukrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18:45 po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Oczek. Warszawa Nr 57, Emisjonebank. Oddział w Częstochowie, K. R. O. w Częstochowie.

Nr 171 Częstochowa, czwartek 24 lipca 1941 r. Rok III (XXXVI)

Watykan zaprzecza doniesieniom amerykańskim o rzekomej chorobie Papieża

Front sowiecki rozbity na osobne grupy Kreml pod gradem bomb

Odwet za ataki na Bukareszt i Helsinki — Pierwsze uderzenie „Luftwaffe” na Moskwę — Olbrzymie pożary — Bomby na Suez W Małopolsce Wschodniej spokój, będą dobre zbiory

Berlin, 23 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała z Głównej Kwatery Adolfa Hitlera we wtorek, dnia 22 lipca, co następuje:

Operacje niemieckich sił zbrojnych i ich sprzymierzeńców, zmierzające do przełamania frontu nieprzyjacielskiego, spowodowały rozzerwanie sowieckiego frontu obronnego na poszczególne grupy, nie posiadające pomiędzy sobą łączności.

Pomimo mającego oporu i dokonywanych użyciu przeciwataków, nie udało się już stwierdzić jednolitości dowództwa u nieprzyjaciela.

Na całym froncie wschodnim stało i nieustannie postępy czynią operacje, zmierzające do rozbitcia poszczególnej grup sowieckich sił zbrojnych.

W odwiec za bolszewickie ataki powietrzne na stolicę sprzymierzonych Bukareszt i Helsinki, lotnictwo zatakowało ub. nocy po raz pierwszy Moskwę. Silne eskadry samolotów bojowych przy dobrej widoczności na ziemi, w szeregu kolejnych nalotów bombardowały obiekty wojskowe bolszewickiego centrum komunikacyjnego i przemysłu zbrojeniowego.

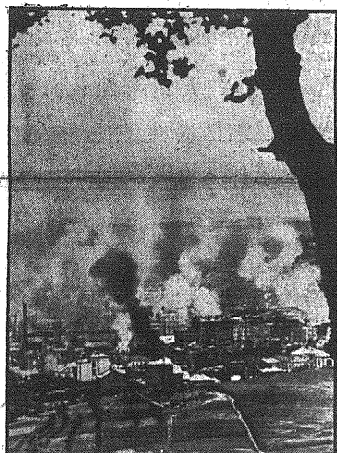
Na terenie Kremla i w luku rzeki Moskwy spowodowano celnymi bombami liczne pożary wielkich rozmiarów, oraz zapalenie się obiektów na

wielkich przestrzeniach. Zniszczono lub ciężko uszkodzono gmachy, w których mieszczą się władze naczelnych dowództw oraz sowieckie władze administracyjne, jak również obiekty zakładów zaopatrzenia Moskwy.

W rejonie morskim koło Anglii samoloty bojowe ugodziły celnymi bombami 2 wielkie okręty towarowe. Inne samoloty bojowe bombardowały w ciągu ostatniej nocy obiekty portowe w południowo-wschodniej części wyspy brytyjskiej.

W Kanale Sueskim niemieckie samoloty bojowe w nocy na 22 lipca obrzuciły obiekty wojskowe bombami wszystkich kalibrów. W czasie prób nieprzyjaciela dokonania w ciągu dnia ataków na wybrzeża Kanalu La Manche myśliwce zestrzeliły 6 samolotów brytyjskich.

Brytyjskie samoloty bojowe zrzuciły ub. nocy w różnych miejscach południowo-zachodnich Niemiec bomby rozryskowe i zapalające. Ludność cywilna poniosła niewielkie straty w zabitych i rannych. Przeważnie domy mieszkalne zostały zniszczone lub uszkodzone. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden spośród atakujących brytyjskich samolotów bojowych.



Ilustracje z frontu wschodniego. — U góry na lewo: Bolszewicki generał, wzięty do niewoli. — U góry na prawo: Ostrzelanie artyleryjskie jednego z sowieckich miast. — U dołu: Człwi niemieckie w marszu.

Sztokholm, 23 lipca. — Według doniesienia „United Press” z Nowego Jorku podanego przez „N y a D a g l i g t A l i e h a n d a” wszystkie podania o zezwolenie na przejazd przez kanał Panamski zostały ostatnio odrzucone przez władze tego kanału. W niedziela wieczór dwa parowce japońskie opuściły port Cristobal ponieważ władze administracyjnej kanału odmówiły zezwolenia na przejazd przez kanał, motywując to rzekomą naprawą kanału. Natomiast okręty Stanów Zjednoczonych — jak oświadcza „United Press” — przejeżdżają w dalszym ciągu przez kanał. Z tego powodu zachodzi przypuszczenie, iż wykonanie się tam pewno prace, które chce się ukryć przed świadkami japońskimi. Poza tym w przystani portu Cristobal stoi jeszcze dalszych 5 okrętów japońskich. Okrety te mają równocześnie odjechać w przeciągu 24 godzin i rozpocząć kurs celem optycznej przylądka Cap Horn.

Papież cieszy się zdrowiem i udziela audiencji

Wyssane z pałca doniesienia amerykańskie o rzekomej chorobie Ojca Świętego nie polegają na prawdzie — Arcybiskup Neapolu i bułgarscy mężowie stanu na przyjęciu w Pałacu Watykańskim

Watykan, 23 lipca. — Wiadomość rozpowszechniona przez prasę amerykańską w nocy na poniedziałek, jakoby papież zachorował wskutek nerwowego wyczerpania, została energicznie zdemontowana przez dobre poinformowane koła watykańskie i określona jako tendencyjna wy myśl.

Arcybiskup Neapolu kardynał Ascalesi został w poniedziałek przyjęty przez papieża Piusa XII i złożył mu sprawozdanie o swych odwiedzinach w rannych w czasie ostatnich ataków powietrznych, przy czym z naciskiem podkreślił wzorowe zachowanie się i dyscyplinę całej ludności. Papież Pius XII polecił arcybiskupowi kardynałowi Ascalesi udzielenie wiernym swej archidiecezji szczególnego błogosławieństwa papieskiego.

Jak wiadomo, Neapol był w ostatnim czasie bombardowany przez lotników brytyjskich.

Watykan, 23 lipca. — Premier bułgarski Filof i minister spraw zagranicznych

Popoff zostali we wtorek o godz. 11:30 przyjęci przez papieża Piusa XII na specjalnej audiencji.

STALIN POPADŁ W OPILSTWO

Doniesienie „Aftonbladet”
Sztokholm, 23 lipca. — Korespondent dziennika „Aftonbladet” w Stambule do-

Bolszewicy nie zdążyli zniszczyć za sobą zbóż

Po burzy wojennej obudziło się znów normalne życie w Małopolsce Wschodniej
Lwów oczyszczony — Dobre nastroje ludności

Bratysława, 23 lipca. — Specjalny sprawozdawca stowackiego biura prasowego, bawiący na froncie, donosi, że w Małopolsce Wschodniej panuje wszędzie niemal normalne życie. Zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. Wskutek bliskawicowego posuwania się wojsk niemieckich, bolszewicy nie byli w stanie zniszczyć zbóż na polach. Rolnicy natychmiast po wypędzeniu bolszewików rozpoczęli bardzo intensywną pracę. Chłopi pracują na

polach nawet tuż nad granicą terenów operacyjnych.

Podobnie normalne życie — jak stwierdza w dalszym ciągu sprawozdawca — można zaobserwować we wszystkich większych miastach. Miasto Lwów, które jeszcze przed kilku dniami wyglądem swoim stanowiło krzyżujące świadectwo okrucieństw i żądzy zniszczenia bolszewików, dzisiaj przybrało ponownie czysty wygląd, a ludność w dobrym nastro-

ju oddaje się swoim codziennym zajęciom. Ruch samochodów jest niezwykle żywy. Wozy tranzajowe są wypełnione. Sklepy ze środkami żywności zostały ponownie otwarte, wskutek czego nikt nie musi cierpieć braków. Komunikacja kolejowa z stała ponownie uregulowana, a także kawiarnie i kina otwarły swoje podwoje. Miasto udekorowane jest chorągiewkami i sztandarami.

Kwaternik na Wschodzie

Przyjęcie w Głównej Kwaterze
Rozmowa z min. von Ribbentropem
Wizyta u Marszałka Rzeszy Goeringa
Z Głównej Kwatery Adolfa Hitlera, 23 lipca. — Kanclerz Rzeszy Hitler przyjął w poniedziałek po południu w swojej Głównej Kwaterze przybyłego z krótką wi-

zyta do Niemiec zastępcę szefa państwa chorwackiego oraz ministra obrony narodowej marszałka Kwaternika, z którym przeprowadził, utrzymując w bardzo serdecznym tonie rozmowę.

Na Wschodzie, 23 lipca. — Minister spr. zagranicznych Rzeszy w. Ribbentrop przyjął w poniedziałek w godzinach południowych, przebywającego w Niemczech zastępcę szefa państwa chorwackiego oraz ministra obrony narodowej marszałka Kwaternika.

Na Wschodzie, 23 lipca. — Marszałek Rzeszy Goering przyjął we wtorek w południe w swej Głównej Kwaterze zastępcę szefa państwa chorwackiego i ministra obrony kraju marszałka Kwaternika.

10.000 JEŃCÓW NA ODCINKU DNIESTRU

Zdebyto lub zniszczono 220 sowieckich wozów pancernych i 40 armat

Berlin, 23 lipca. — Niemieckie oddziały pancerne w toku nieprzerwanego posuwania się naprzód na odcinku Dniestru, wzięły w dniu 20 lipca do niewoli 10.000 jeńców, oraz zdobyły, względnie zniszczyły 220 sowieckich bojowych wozów pancernych i 40 armat.

ROOSEVELT JEST MASONEM

Ciskawe odkrycie w loży wolnomularskiej w Czołowie

Berlin, 23 lipca. — Jak się dowiaduje DNB, znaleziono w aktach pewnej norweskiej loży wolnomularskiej sensacyjne dokumenty stwierdzające działalność ma sońska prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Chodzi tutaj o tajny dokument w postaci ilustracji przedstawiającej Roosevelta w stroju wolnomularskim, jako członka jednej z loży nowojorskich w otoczeniu żydów, oraz zaanych osób z życia publicznego.

Z BERLINA DO BRATYSŁAWY

General Oshima wręczył swe pisma uwierzytelniające

Preszburg (Bratysława), 23 lipca. — Ambasador w Berlinie gen. Oshima mianowany posłem Ja. omi w Słowacji udał się w poniedziałek przed południem do pre-

mera oraz ministra spraw zagranicznych dra Adalberta Tuki, pozem w godzinach południowych został w obecności premiera przyjęty przez prezydenta republiki dra Jozefa Tiso, celem wręczenia swych pism uwierzytelniających.

NIE POTRZEBA NIEPROSZONYCH GOŚCI

Cudzoziemcy nie otrzymują zezwoleń na wjazd do Japonii

Szanghaj, 23 lipca. — Cudzoziemcy, którzy chcieli w poniedziałek wyjechać do Japonii i zaopatrzeni byli już w wiza japońskie i mandżurskie, oraz zezwolenie na przejazd od japońskich władz wojskowych nie otrzymali w Tientsinie na polecenie z Tokio biletów kolejowych. Powodów tego zarządzenia uniemożliwiającego przyjazd do Japonii nie podano do wiadomości.

KONKLUZJE „AFTONPOSTEN”

Olbrzymi napływ ochotników w Norwegii

Oslo, 23 lipca. — „Aftonposten” omawiając tworzenie legionu norweskiego pisze, że w ciągu pierwszych trzech tygodni walki europejskiej w obronie przed bolszewizmem, zgłosiło się w Norwegii więcej ochotników, niż w ciągu pierwszych 8-ch miesięcy wojny fińskiej z roku 1918/40.

NOC ZGROZY

Niemiecki atak na Hull

Sztockholm, 23 lipca. — Pod tytułem „Noc zgrozy w Hull” zamieszcza londyński korespondent dziennika „Svenska Dagbladet” sprawozdanie korespondenta „Ti mesa” oraz „Yorkshire Post” w Hull na temat ostatniego ataku na Hull, który miał miejsce w nocy na piątek. Korespondent „Timesa” pisze, iż trafiono dwa zakłady przemysłowe, oraz że wybuchły liczne pożary. Według sprawozdania „Yorkshire Post” nad Hull zjawiała się fala po fali niemieckich bombowców. Z ziemi otwarto straszliwy ogień zapowoi, który czasami tylko przerywano, ażeby przepuścić nocnych myśliwców, starających się dosięgnąć nieprzyjaciela. Liczba śmiertelnych ofiar jest znaczna.

Opowiadanie madame Nicolle

»Szary Dom« kobiet w Holloway

Nieludzkie traktowanie 1,200 kobiet w londyńskim więzieniu dla internowanych Co przeżyła w Anglii kierowniczka francuskiego Czerwonego Krzyża

Wichy, 23 lipca. — W sobotę przybyła do Włoch madame Nicolle, jedna z czołowych kierowniczek francuskiego Czerwonego Krzyża po 9-miesięcznym pobyciu w więzieniu Holloway w Londynie wraz z 1200 kobietami, podobnie przynależności do „5-tej kolumny”. Zwolnienie jej zdołał uzyskać marszałek Pétain za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych w Wichy.

Madame Nicolle jest popularną osobistością we Francji. Jako znana w kołach międzynarodowych i zasłużona kierowniczka francuskiego Czerwonego Krzyża została ona wysłana we wrześniu 1940 r. z ramienia rządu francuskiego, zaopatrzona w specjalne polecenie ówczesnego francuskiego ministra spraw zagranicznych Paula Baudouina do Londynu jako przedstawicielka francuskiego Czerwonego Krzyża. Po 4-miesięcznym pobyciu w Londynie została ona aresztowana przez Scotland Yard, przy czym nie podano jej żadnych powodów tego kroku.

Pani Nicolle po 9-miesięcznym więzieniu, w czasie którego traktowano ją w sposób urągający wszelkiej ludzkości, została zwolniona z początkiem czerwca 1941 r. z celi więziennej i pod eskortą komisarzy policji i dozorczyń przewieziona do portu oczekiwania tam na nią przybyli do portu komisarzy policji, dodanych jej jako eskorta na okręcie. W czasie przejazdu przez kanał panii Nicolle ani na chwilę nie była pozostawiona sama i nie mogła uczynić żadnego ruchu, aby nie znajdować się pod stałą kontrolą. Nie wolno jej było do nikogo odzwędzać się, po burzliwej podróży przybyła z początkiem lipca do Lizbony.

Cierpienia ludzkie w czasie wojny światowej i w ostatniej wojnie, nie zdołały wyrzucić na mnie takiego wrażenia jak cierpienia 1200 kobiet w więzieniu Holloway w Londynie — oświadczyła pani Nicolle wobec przedstawicieli prasy. „W więzieniu tym znajdowały się wszystkie kobiety, jakie zostały aresztowane w Anglii z powodu podejrzenia o przynależność do „5-tej kolumny”. — Angielki, które wyszły za Niemców, które zostały obywatelkami niemieckimi, którym ludność odmówiła przynależności z powrotem obywatelstwa angielskiego itd. Wśród nich znajdowały się żony niemieckich kuno- i przemysłowców, dyplomatów i urzędników, a także żony przywódcy faszystów angielskich sir Oswalda Mosleya wraz z innymi tożnymi zwolenników ruchu Mosleya. „Więziennicę to nie zna żadnych higienicznych urządzeń, ani nie posiada światła w celach. Jest to więzienie, w którym pożywienie otrzymują tylko ci, którzy mają pieniądze. Gdybym nie dysponowała gotówką, z pewnością zgłębilibym marnie. Śmiertelność wśród kobiet w tym więzieniu jest straszliwa. Kobiety umierały tam doświadczenia śmierci głodowej. Najmilszy opór powoduje najsurowarsze represje. Pewnego dnia

odmówiła czyszczenia wstrętnych obłoków klimatycznych i zostałam za to wtrącona na 7 dni do clemnicy. Kobiety czarne nie były wpuszczane z więzienia i rodziły w celach. Opieka lekarska równała się niemal zero. Kobiety i dzieci marły w dniu urodzenia w celi więziennej. Przypominam sobie pewną kobietę, liczącą około 60 lat, która wskutek zima, głodu i braku higieny leży śmiertelnie chora w tym więzieniu. Na krótko przed moim zwolnieniem rozmawiałam z nią jeszcze. Była ona wychudzoną jak szkielet.”

Stany Zjednoczone na równi pochyłej

Oburzenie przeciwko „czarnym listom”, przyjętym od Anglii — Niebezpieczna broń Waszyngtonu — Hiszpania o doktrynie Monrogo — Epidemia baz operacyjnych

Montevideo, 23 lipca. — „Czarne listy” Roosevelta obejmują okragło 100 firm urugwajskich. „El Debate” pisze w związku z tym p. t. „Nadużył i ruinę”.

„Tysiące firm handlowych dotkniętych złością czarnymi listami rządu Yankesów. Zarządzenia te są bezprawne i godne potępienia, jeżeli wrócone są przeciwko państwu neutralnemu przez mocarstwa znajdujące się w stanie wojennym. O wiele haniebniejszym jest, jeżeli środki takie stosuje państwo neutralne jak Stany Zjednoczone przeciw innym państwom kontynentu i to pod mottem „panamerykanizmu”. W ten sposób na obcych obszarach przegraduje się handel i przygotowuje ruiny. Do stosowania takich środków Stany Zjednoczone nie mają prawa.”

Rzym, 23 lipca. — Amerykańskie czarne listy stanowią dowód świetnie rozwiniętego spiegotstwa handlowego Stanów Zjednoczonych w państwach południowo-amerykańskich — zauważa agencja „Stefani”. Listy te noszą na sobie wszelkie cechy nacisku, wywieranego na życie gospodarcze oraz swobodę działania, uczucia i myślenia, to jest wszelkie oznaki charakterystyczne imperialistycznego mieszania się pewnego państwa do życia wewnętrznego innych suwerennych państw.

Rio de Janeiro, 23 lipca. — Uwaga całego świata zwrócona jest na gigantyczną walkę na wschodzie — pisze Macial Filho w poniedziałkowym wydaniu „Imparcial”. „Przynależność, że Niemcy przez swój gigantyczny atak na Umie sowieckie zapewniły ludzkości spokój, gdyż tylko zniszczenie systemu bolszewickiego da trwałą pokój.”

„Waszyngton” — tak pisze dalej Filho — „posługuje się niebezpieczną potrojną bronią: manowierami, naftą, węglem oraz trudnościami transportowymi. Te trzy elementy północno-amerykańskiego systemu prowadzenia wojny oznaczają w Ameryce Południowej więcej ani-

Włosi zatopili angielski parowiec-cysterne

Rzym, 23 lipca. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco: „Od działy naszego lotnictwa bojowego bombardowały ponownie w nocy na 22 lipca bazy powietrzne na Malcie. W Afryce północnej oparto z łatwości gotowość przy atakach nieprzyjacielskich na frontie Tobruk. Samoloty osłabiły obronę bombami przeciw obronie, baterie artylerystyczne i parki samochodowe w Tobruku. Na północny wschód od Matrasa Luch samoloty niemieckie zaatakowały i zatopili jeden angielski parowiec-cysterne. Nieprzyjacieli dokonali nalotów na Benghazi i Derna. W Afryce wschodniej jedna z naszych kolumn garnizonu w Goleeffit, składająca się z żołnierzy włoskich i kra- jowców, dokonała skutecznego, zbrojnego akcji wywiadowczej, sięgającej w głąb przyczyn nieprzyjacielskich. Wczorajmian dnia 20 lipca jeden samolot nieprzyjacielski przywiózł kilka bomb na działnicę mieszkalniową w miejscowości Mazzarino w prowincji Caltanisseta. Wśród ludności cywilnej było 12 zabitych i 16 rannych.”

BOISSON PRZED MIKROFONEM

Afryka Zachodnia stoi wiernie przy Francji

Genewa, 23 lipca. — Z okazji tygodnia kolonii francuskich generały gubernator francuskiej Afryki zachodniej Boisson, rezydujący w Dakarze, wygłosił przed radio orędzie, w którym podkreśla ponownie zdecydowaną wolę Afryki zachodniej wiernego trwania przy macierzy francuskiej także w ciężkich dla niej czasach. „Cała francuska Afryka zachodnia — głosi orędzie — „energicznie pragnie, aby w razie konieczności pospieszyć Francji z pomocą.”

Obłąkające metody bolszewickie w Witebsku

Krwawe luny nad obsadzonym miastem — Spalenie żywcem robotnic w jednej z fabryk

Ryga, 23 lipca. — Po zajęciu Witebska, stanowiącego jedną z najsilniej rozbudowanych przyczyn w sowieckiej linii obronnej, wyszły na jaw wstrząsające zbrodnie, jakich dopuściła się tu kilka zbrodniarzy bolszewickich na swojej własnej ludności. Wkraczającym do Witebska wojskom niemieckim przedstawił się tam obraz grozy i zniszczenia. „Trzy olbrzymie magazyny zalawiały firmament krwawa luna.”

Mianowicie kiedy bolszewicy doszli do przekonania, że nie są w stanie nie porazić wobec przeważającej taktyki wojennej niemieckich oddziałów szturmowych, nie licząc się zupełnie z ludnością cywilną, ochwycili się jedynego środka, mianowicie zupełnego zniszczenia miasta. Jak wynika z zeznań jeńców, zmuszono dzieci do znoszenia we wszystkich możliwych naczyniach materiałów pędnych z magazynów zaopatrzenia. Materiały te rozlewano, następnie w budynkach i podpalano je. Każdy, kto w tym czasie znajdował się jeszcze w domu, szukając schronienia przed kulami, padł bezapelacyjnie ofiarą szalejącego pożaru.

W czasie, kiedy walka o posiadanie miasta toczyła się w całej pełni, zmuszano kobiety i dziewczęta przemocą do udania się do pracy w pewnej fabryce. Pod groźbą użycia broni przetrzymo je przy pracy na górnych piętrach tej fabryki, podczas kiedy równocześnie na ulicach rozlegał się zgiełk bitwy. Równocześnie podpalacie bolszewicy rozlewali w piwnicy fabryki sprowadzoną w międzyczasie benzynę i podpalili ją. Zaledwo kilka robotnic zdołało się wyratować z płomieni, natomiast większość kobiet padła ofiarą szalejących metod zwierz-

„Okres czyszczenia po pokoju w Moskwie”

Śluzna sprawa Finlandii doprowadzona zostanie do ostatecznego zwycięstwa

Przemowa radiowa prezydenta fińskiego parlamentu

Helsinki, 23 lipca. — Prezydent parlamentu fińskiego Makrila wygłosił w niedzielę w radio przemówienie na temat po-

HRABIA VOLPI PRZESEM

Sesja międzynarodowej Izby Filmowej w Berlinie

Berlin, 23 lipca. — Delegacja 17-tu krajów europejskich, przybyła na sesję międzynarodowej Izby Filmowej w Berlinie, została przyjęta przez ministra Rzeszy d-ra Goebbelsa. Dr Goebbels wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił zasadnicze zagadnienia współpracy europejskiej w dziedzinie filmu. Minister podkreślił, że do czasu jednej części ziemi, posiadająca istotną, znaną nam krzewienia kultury, jest jednakże na tak silny import filmowy z zagranicy, że można powiedzieć, iż większą część swej kultury importowała z Emrony. W dalszym ciągu minister dr Goebbels nadszkocował nam wielkiego europejskiego kongresu filmowego, na którym miałyby znaleźć wyraz po wojnie europejska wspólnota kulturalna.

Przezem międzynarodowej Izby Filmowej został wybrany przedstawiciel Włoch hr. Volpi di Misurata.

„Okres czyszczenia po pokoju w Moskwie”

Śluzna sprawa Finlandii doprowadzona zostanie do ostatecznego zwycięstwa

Przemowa radiowa prezydenta fińskiego parlamentu

Helsinki, 23 lipca. — Prezydent parlamentu fińskiego Makrila wygłosił w niedzielę w radio przemówienie na temat po-

zycji nóż przyłożony do piersi, rewolwer do boku lub powrót na szyć” — oświadcza w zakończeniu autor.

Nowy Jork, 23 lipca. — Rzecznikowa sprawa wojskowych dziennika „New York Times” Milton W. B. musi być wyszkie ławy żołnierzy bolszewickich, mają opisać swe domy i zgłosić się do służby. Dział żołnierzy mają być oddane do służby ochronek. Dla dzieci, od obowiązku przynajmniej służby wcielone są jedynie chore kobiety, które mogą udowodnić swą chorobę.

HRABIA VOLPI PRZESEM

Sesja międzynarodowej Izby Filmowej w Berlinie

Berlin, 23 lipca. — Delegacja 17-tu krajów europejskich, przybyła na sesję międzynarodowej Izby Filmowej w Berlinie, została przyjęta przez ministra Rzeszy d-ra Goebbelsa. Dr Goebbels wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił zasadnicze zagadnienia współpracy europejskiej w dziedzinie filmu. Minister podkreślił, że do czasu jednej części ziemi, posiadająca istotną, znaną nam krzewienia kultury, jest jednakże na tak silny import filmowy z zagranicy, że można powiedzieć, iż większą część swej kultury importowała z Emrony. W dalszym ciągu minister dr Goebbels nadszkocował nam wielkiego europejskiego kongresu filmowego, na którym miałyby znaleźć wyraz po wojnie europejska wspólnota kulturalna.

HRABIA VOLPI PRZESEM

Sesja międzynarodowej Izby Filmowej w Berlinie

Berlin, 23 lipca. — Delegacja 17-tu krajów europejskich, przybyła na sesję międzynarodowej Izby Filmowej w Berlinie, została przyjęta przez ministra Rzeszy d-ra Goebbelsa. Dr Goebbels wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił zasadnicze zagadnienia współpracy europejskiej w dziedzinie filmu. Minister podkreślił, że do czasu jednej części ziemi, posiadająca istotną, znaną nam krzewienia kultury, jest jednakże na tak silny import filmowy z zagranicy, że można powiedzieć, iż większą część swej kultury importowała z Emrony. W dalszym ciągu minister dr Goebbels nadszkocował nam wielkiego europejskiego kongresu filmowego, na którym miałyby znaleźć wyraz po wojnie europejska wspólnota kulturalna.

Z Kraju

OCHRONA ZIEMI SADECKIEJ PRZED POWODZIĄ

Rok za rokiem zalewał i niszczył Dunajec duże polacie powiatu nowosądeckiego. Rok za rokiem niekiedy z rzeka niszczyła pracę i dobytek rak chłopskich. Rok za rokiem ofiarą żywiołu padło kilkadziesiąt budynków mieszkalnych i gospodarskich, a w roku 1931 wielka powódź wyrządziła szkody, obliczane na około 70 milionów złotych. Już wtedy polskie władze zrozumiały, że muszą coś przedsięwziąć, by nie dopuścić do powtórzenia się podobnych wypadków. Wypracowano wówczas plan budowy dwukilometrowego wału z prawej strony Dunajca. Rozpoczęte w 1936 roku prace posuwały się naprzód bardzo wolno, a z wybuchem wojny zostały przerwane. Dopiero w 1940 roku, gdy prace na tym odcinku zostały przejęte przez władze niemieckie i użyczo do robót Polskiej Służby Budowlanej, budowa zaczęła przybierać realne kształty. Już w przeciągu trzech miesięcy została wykonana jedna czwarta część programowej pracy, a zwiększenie liczby robotników daje nadzieję na szybkie wykończenie zamierzonego zadania. W ten sposób uchroni się przed powodzią 300 ha gruntów ornych, a 300 rodzin, zamieszkujących przedmieście Nowego Sącza, Wólki, będzie raz na zawsze zabezpieczona przed falami Dunajca. Po zakończeniu tych robót planowana jest budowa na wielką skalę zakrojonego stadionu sportowego, mieszczącego pływalnię, korty tenisowe, strzelnice i ujeżdżalnię oraz liczne boiska sportowe.

DALSZE PRACE PRZY WALE GOŁĘDZINOWSKIM

W celu zabezpieczenia przed zalewem terenów, położonych znacznie niżej od poziomu wysokich wód na Wiśle pod Warszawą, wniesiono wzdłuż brzegów szeregi wałów ochronnych, których stan obecny przez uszkodzenia wojenne, sprzyjające wodę, jak również przez przedochłonię ludzi, wymaga dalszych prac tak konserwacyjnych, jak i nowych. Budowa nowych wałów, przebudowa starych i ich wzmocnienie, celem całkowitego zabezpieczenia przed możliwością zalewu została obecnie podjęta przez Zarząd Miasta Warszawy. Jedną z największych robót ziemnych bieżącego sezonu jest dalsza budowa wału gołędzinoskiego, mającego zabezpieczyć Pelcowizną i Gołędzin. Długość jego wynosi: od mostu kolejowego pod Cytadela do Żerania — 4100 metrów bieżących. Dotychczas wybudowano już około 2,650 mt bież. i dalsze roboty są w toku tak, że zakończenia budowy należy się spodziewać jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym. Pomimo, że szerokość korony budowanego wału wynosi 5 metrów, należy przypuszczać, że z czasem nastąpi jego poszerzenie, co przyczyni się bezwzględnie do nadania mu większej trwałości, a zarazem zezwoli jednocześnie na użycie go jako arterii komunikacyjnej.

KONTROLA LODU SZTUCZNEGO

Fala upałów jest powodem coraz to większego zużycia lodu. W a. s. temu w i e do celów konsumcyjnych dopuszczony jest jedynie lód sztuczny barwiony. Lód ten, w odróżnieniu od naturalnego, zanieczyszczonego często bakteriami, wytwarza się przez oziębienie wody wodociągowej, a zatem nie może pochodzić z naturalnych zbiorników, jak stawów, jezior, rzek i t. p. Ostatnio Miejska Służba Zdrowia zwróciła uwagę, że sposób przewożenia lodu sztucznego nie zawsze odbywa się w warunkach, zgodnych z przepisami. Na ulicach miasta można niejednokrotnie spotkać brudne, odrapane wózki z lodem, przykryte słomianymi workami i ciągnięte przez obdartych chłopców. W związku z tym zarządono, by lód sztuczny przewożony był jedynie w wozach zamkniętych, obitych blachą, przy czym przewoźcy muszą być schludnie ubrani. Lód, przewożony w warunkach niezgodnych z podanymi, w każdym wypadku jest skazywany przez personel urzędów sanitarnych specjalnymi barwnikami.

Służba Zdrowia w Warszawie zwraca uwagę, że społeczeństwo niezależnie od wysiłków władz sanitarnych winno we własnym interesie czuwać nad podaniem w restauracjach i cukierniach lodu sztucznego barwionego. W wypadkach niestosowania się właścicieli wspomnianych zakładów do powyższego, należy zawiadomić właściwy Urząd Sanitarny.

RZĘKOMY ŻŁODZIEJ-ROZLEPIACZEM

Dziwnie i dawno nie notowane w kronikach zajście miało miejsce w Warszawie. Otóż p. Janusz P. jadąc tramwajem z biura poczuł nagle, że stojący obok mężczyzna bez zachowania jakichkolwiek ostryżności dobiera się do jego teatki, w której pieczolowicie było schowane mięso. Pan Janusz P. nie namyślając się wiele z trudem — z powodu — łoku — obrócił się w stronę złodzieja, chwycił go za rękę wyciskając równocześnie alarm, skutkiem czego tramwaj natychmiast zatrzymał się. Po chwili li zjawia się policja i „zapoiekowała się do linijarskiej”, któremu zebrani w tramwaju pasażerowie nadwyrężyli już kilka stawów. Sprawa wyjaśniła się w komisariacie. Okazało się, że rzekomym złodziejem jest p. Józef R. z zawodu rozlepiać afiszów, który nie przeczuwając, że za jego czyn spotka go aż tak dotkliwa kara, usiłował na teceze p. P. przylepić ulotkę, na której była napisana jedna jedyna, ale za to duża litera „V”. Ponieważ czyn ten nie podpada z ż. d. nych względów pod kodeks karny Józef R. został wypuszczony na wolność, z którego to pozwolenia oczywiście jak najszybciej skorzystał, opuszczając komisariat.

ROZBITA RIKSZA Z KRÓLIKAMI

Architekt Bazyl Brobotko z Józefowa pod Warszawą, wioząc riksza przez ul. Marszałkowską w koszu 20 sztuk królików. W pewnym momencie riksza wpadła pod porożkę konną, przy czym architekt został poraniony w twarz i doznał złamania żebra, zaś kosz z królikami wypadł na jezdnię i otworzył się. W czasie opatrzywania ofiary wypadku przez lekarza, króliki w biegną z rozbitego kosza — część została rozchwyta przez chłopców, a kilka — sztuk schowały się pod stojący obok tramwaj, wywołując zbiegowisko, gdyż tramwaj i mógł ruszyć, a króliki nie obawiały się od niego wychodzić. Tak więc wskutek nieostrożności kierowcy rikszy i doręcznika, architekt, miłośnik królików nie doświadczył, został poraniony, lecz stracił ponadto swoich pupilów.

SALOMONOWY WYROK SASIADÓW

W domu przy ul. Piotra Skargi w Warszawie a i e zamieszkuje dwie rodziny Kajanków, z których jedna jest małżeństwem legalnym, natomiast druga żyje z sobą bez ślubu. Między kobietami wynika sprzeczka i, gdy ze strony Kajakowej padły słowa

Wydawanie kart pracy

Kraków, w lipcu. Na podstawie rozporządzenia o wprowadzeniu karty pracy w Generalnym Gubernatorstwie wydał kierownik Głównego Wydziału Pracy w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa w dniu 3 lipca 1941 r. zarządzenie, w myśl którego karty pracy wydaje się na razie dla pracowników fizycznych i umysłowych następujących gałęzi gospodarczych:

- 1) wytworzenie żelaza i stali,
2) hut metali i fabryk półwyrobów metalowych,
3) wyrobu towarów żelaznych, stalowych i metalowych,
4) budowy maszyn, budowli stalowych i budowy pojazdów,
5) elektrotechniki,
6) optyki i mechaniki precyzyjnej.

Od dnia 1 sierpnia 1941 r. zatrudnienie pracowników fizycznych i umysłowych (zarówno terminatorów, praktykantów i wolontariuszy) w wymienionych gałęzi gospodarczych, dla których istnieje obowiązek posiadania karty pracy oraz przyjmowanie zatrudnienia przez nich dozwolone jest tylko wtedy, gdy są w posiadaniu prawidłowo wystawionej karty pracy.

O przynależności przedsiębiorstw do odnośnych gałęzi gospodarczych udziela informacji w wypadkach wątpliwych Urząd Pracy. Od dnia 1 sierpnia 1941 r. winne osoby, posiadające karty pracy przy przyjęciu zatrudnienia wreczyć swoje karty pracy bezwzględnie przedsiębiorcy. Jeśli obok swego dotychczasowego zatrudnienia przyjmują dalsze zatrudnienie, winne swoją kartę pracy przedłożyć bezwzględnie nowemu przedsiębiorcy do wglądu; winne nu ją przedłożyć również wtedy, gdy ten ma dokonać wpisów.

Pracownicy fizyczni i umysłowi winni swe karty pracy starannie przechowywać jak długo mają ją sami w swojej pieczy. O zmianach mieszkania, winni donieść niezwłocznie przedsiębiorcy. Jeśli są bezrobotni to winni zrobić niezwłocznie doniesienie temu Urzędowi Pracy, w którego okręgu są zameldowani i przedłożyć mu równocześnie kartę pracy w celu wpisania zmian.

Przedsiębiorca winien zażądać bezwzględnie od pracowników fizycznych i umysłowych przy rozpoczęciu przez nich zatrudnienia wręczenia sobie karty pracy i przechowywać ją starannie. Jeśli pracownicy fizyczni i umysłowi zatrzymują obok nowego zatrudnienia swoją dotychczasową czynność, wówczas nowy przedsiębiorca winien także sobie przedłożyć bezwzględnie do wglądu ich karty pracy.

- Przedsiębiorca winien bezwzględnie wpisać do karty pracy w miejscu na to przeznaczonym:
1) nazwę i siedzibę przedsiębiorstwa,
2) rodzaj przedsiębiorstwa lub odnośnego działu,
3) dzień rozpoczęcia i szczegółowy rodzaj zatrudnienia,
4) zmiany zamieszkania zatrudnionego,
5) zmiany dotyczące rodzaju zatrudnienia, jeżeli wykonywane nowej pracy jest w istocie swej innej, aniżeli dotychczasowej,
6) dzień zakończenia zatrudnienia.

Jeżeli przedsiębiorca zmienia dokonyany przez siebie wpis, winien to zaświadczyć w karcie

pracy. Jeżeli przekazanie lub przeniesienie zatrudnionego w obrębie przedsiębiorstwa z jednego oddziału do drugiego powoduje zmianę okręgu Urzędu Pracy, to przekazanie lub przeniesienie należy wpisać do karty pracy jako ukończenie dotychczasowego i rozpoczęcie nowego zatrudnienia. Do karty pracy nie należy wpisywać okolicznościowych świadczeń usług, których czas trwania nie przekracza jednego tygodnia lub zatrudnienie za nieznaną wynagrodzeniem. Przedsiębiorca winien o każdym wpisie do karty pracy donieść bezwzględnie na przepisowym formularzu Urzędowi Pracy, właściwemu dla siedziby przedsiębiorstwa (zakładu, samodzielnego oddziału zakładu, instytucji). Przy zakończeniu zatrudnienia powinien przedsiębiorca zwrócić bezwzględnie kartę pracy pracownikowi fizycznemu lub umysłowemu. Nie ma on prawa zatrzymania, o ile specjalne przepisy nie przewidują wyjątków. Jeśli pracownik fizyczny lub umysłowy opuścił swoje miejsce pracy, nie uzyskawszy poprzednio zezwolenia Urzędu Pracy do rozwiązania stosunku pracy według § 1 rozporządzenia o ograniczeniu zmiany miejsca pracy z dnia 22 lutego 1940 r. (Dz. Rozp. GG. I str. 80), wówczas przedsiębiorca winien przelać bezwzględnie kartę pracy z odpowiednim meldunkiem Urzędowi Pracy. O konieczności lub prawdziwości wpisu do karty pracy rozstrzyga w razie wątpliwości z wykluczeniem drogi prawnej właściwy Urząd Pracy. Jeśli Urząd Pracy stwierdzi, że zaniechano przepisanych wpisów lub poczyniono nieprawdzipne albo niepełne wpisy w karcie pracy, to powinien starać się o sprostowanie.

Przy meldowaniach i wypłacie zasiłków należy przedłożyć kartę pracy Urzędowi Pracy. Obowiązany do przechowywania powinien donieść bezwzględnie o utracie karty pracy właściwemu Urzędowi Pracy. Na żądanie Urzędu Pracy należy temuż w każdej chwili kartę pracy przedłożyć lub przelać. Innym urzędem należy na żądanie zezwolić na wgląd do karty pracy. Innych aniżeli przepisanych wpisów w karcie pracy nie wolno dokonywać. Karty pracy nie wolno zaniżać w znaki, które charakteryzują właściciela fizycznie lub umiennie. Jeśli Urząd Pracy stwierdzi, że w karcie pracy dokonano niedopuszczalnych wpisów, lub umieszczono w niej znaki, to winien mu postarać się o sprostowanie lub o inny egzemplarz karty pracy.

Jeśli posiadacz karty pracy ustępuje z kola osobi, obowiązany do posiadania karty pracy, to winni przedłożyć swoją kartę pracy Urzędowi Pracy, właściwemu według § 3 ust. 1 z zapośnieniem stanu rzeczy. Urząd Pracy zamyka kartę pracy zapiaskiem i zwraca ją dotychczasowemu posiadaczowi. Jeśli ten nie chce ponownie wykonywać czynności zawodowej, do której musi mieć kartę pracy, to powinien swoją kartę pracy przedłożyć Urzędowi Pracy, właściwemu według § 3 ust. 1. donosząc mu o swym zamiarze. Urząd Pracy otwiera znowu kartę pracy i zwraca ją dotychczasowemu posiadaczowi.

Kartę pracy należy zwrócić właściwemu Urzędowi Pracy jeśli posiadacz:

- 1) chce opuścić obszar Generalnego Gubernatorstwa na stałe,
2) umarł, albo
3) ukończył 80-ty rok życia.

„Ty nielegalna klempto”, w odpowiedzi otrzymała ona cios talerzem w głowę tak silny, że musiano wezwać lekarza, który u dzielił jej pomocy. Gdy wieczorem obydwa handlowcy na mieście Kajakowie wrócili do domu, zrobiło się istne piekło. I znow musiano wezwać lekarza, lecz tym razem do

jednego z Kajaków. Wreszcie kres klótni i bójkom położył sąsiedzi, którzy orzekli, że Kajak, mając legalny, przeprosi stronę przeciwną za obraźliwe słowa pod warunkiem jednak, że małżeństwo nielegalne w przeciągu dwóch tygodni zawrze ślub w kościele.

Utwór wyróżniony na pierwszym Konkursie powieściowym „Kuriera Częstochowskiego” M. Maak (21)

Powrót Krzysztofa Szaroty

Powieść

Dopiero, gdy wyszli na ulicę Bogda uspokoiła się zupełnie i wesoła „plotka” przez drogę — zanim doszli do hotelu, gdzie walizki Staicha były złożone.

Przy wybitnym współudziale Lidii spakowało się rodzeństwo do drogi, a gdy już wszystko było przygotowane, poszli razem pakować walizki hrabianki.

Hrabiego Dionyzego nie zastali w domu, bo w i e — jak zwykle — poszedł na cmentarz pomodlić się na grobie przyjaciela. Wypielnił tym obowiązek, który przysiał na siebie, gwarząc o śmierci z zamordowanym przyjacielem.

Przyjął. Tak. Kilka miesięcy temu prosił go Andrzej, by odwiedził go przez miesiąc na cmentarzu i modlił się za jego duszę. Odwrotnie, gdyby hrabia pierwszy przeniósł się do wieczności, przyjaciel miał go odwiedzać, a nawet — żartując — prosił, by, gdy będzie mógł dał mu znać, gdzie przebywa.

„Wiedziałła o tym hrabianka Lidia i nie ośmielała podzielić się wiadomością z przyjaciółmi, by usprawniwić przed nimi nieobecność ojca. — Tak się to dzwiazęce — stwierdziła na zakończenie. — Czy ty też taki będziesz, gdy się zstawię?”

— To zależy od ciebie — kochnali — — Będę cię kształcił! — z groźną minką obiecała kobieta.

— A ja będę się starał być pojętym uczniem — obiecywał Staich.

Bogda skrzyżowała z tego, że młodzi byli zalaci sobą i kichaczem wymknęła się na ulicę, by w pierwszym napotkanym kościele wnieść prośbę do Boga, by pomógł jej biednemu Krzysztofowi.

Punkt jedenasta zajęli przed dworcem, gdzie oczekiwał już na nich Szarota, stojąc w poczekalni przy małej „skromnej walizce, mieszczącej cały jego dobytek.

Niektór Bogda zwróciła spojrzenie na twarz Krzysztofa, serce bolesnym strzeleniem dawało znać o sobie, a oczy szkił się łzami.

„Biedny! Biedny! Mój jedyny — myślała. On, mój mój, musiał pracować jako służący. On człowiek, którego skrzywdził — zabierając mu żonę — Karol Urban, służąc mi — musiał jako swemu panu. Bóg — jednak i tu, na ziemi sprawiedliwy wyrok wymierzył mi. Urban w nagrodę za hulawcze życie otrzymał już zasłużoną karę. Ciężko go Bóg doświadczył — odbierając rozum, skazując go na ciągłe obcowanie w świecie złudzeń.”

— Wsiadła do pociągu, Bogda podparta silnym ramieniem Szaroty, doznała dziwnego uczucia — niewysłowionego, doznawszy.

W separacie siedzieli naprzecy siebie i dziewczynka mogła długie godziny napawać się widokiem ukochanej twarzy.

— A jak mu dobrze z ta, broda! — myślała. — Nabral męskości i hartu, a spojrzenie ma takie rozczulające... —

— Staich zaproponował partytkę bridge'a i zwrócił się do Szaroty czy umie grać.

— Spróbuję — rzekł zagadnięty i zagrał zupełnie poprawnie ku zadowoleniu partnerki, która naturalnie była Bogda.

— Hol Ho! Wygrał! — zdziwiła się Lidia. — Mam szczęście w kartach, ale w miłości nie! — stwierdziła Bogda smutnie.

— Szczęście jest zmienne! Raz mamy je do kart, raz do miłości — stwierdziła Lidia i jak się okazało, słusznie, bowiem następną partię, a w końcu i rohra — wygrała ze Staichem.

Pociąg pedził po równinach doliny wiślańskiej, polykając żarłocznymi kłami przestępów. Dykował, sapał — gwał na ślączej wstępie szły w mroczną przestępną, sięjąc po drodze nieopieszem Iskier i rozpylając obłoki faszyny parny. Gwał ucieczony, rozgryzany walką i kilometrami — od czasu do czasu — przystając na stacjach celem zacerpania sił — do nowej walki, nowego trudu.

Kola wagonów rytmiczną melodią stukoty — usypiającym staccato — przyszywały podróżnym do snu. Głuche dudnienie usposabiało do

drzemki. Zajęta kartami czwórka nie miała jednakże zamiaru zakończyć ciekawej partii, a specjalnie sprzeciwiała się projektowi zdżrzenia Bogda, obawiając się, że pozabawi ją to możliwości napawania się widokiem ukochanego mężczyzny.

— Staich, dyskretnie ziewając, znużony rozdał karty, był przyzwyczajony do wczesnego snu w szpitalu i teraz odczuwał przemogłąność odpoczynku. Lidia widząc bohaterskie wysiłki narzeczonego, dzielnie walczącego ze znużeniem — zaproponowała przyzioliom drzemkę.

A pociąg pedził i pedził przez budzące się ze snu zimowego pola i lasy i wieś i miasta, zbliżając się z każdą chwilą do pasma gór, które majaczyły w siniej dal poranku, niewyraźnymi zarysami łańcuchów.

Jeszcze kilka stacji, dzieliło naszych podróżnych od kresu jazdy.

Pociąg zamurzył się krętym cielskim w tunel i ciemność ta, jak i charakterystyczny stukot rozbudzili podróżnych.

— Wstawać! — zawołał Wierch. — Musimy się przygotować do wysiadania. Jeszcze tylko jedna stacja i... Jesteśmy w domu. Ciekawym czy Walek przyjadł? —

— Na pewno! Dokładnie podałam dzień i godzinę naszego przyjazdu! — zapewniła Bogda. Lokomotywa wzdychała, z trudem ciągnąc szeregi cielsko wagonów pod górę, wspinała się wzwyż... wzwyż! —

— Góry! — krzyknął Szarota, gdy przez zabrudzona szybę okna zobaczył spierzchnięte masywy, wdziczące się do wiosennego słońca wyłysłymi szczytami. — Góry! Moje góry! — szeptał w uniesieniu, zachłannymi oczyma pochłaniając mijane widoki.

— Panie Krzysztofie, proszę się ubierać. — Mechanicznie ubrał przynieszone płaszcz, bezwładnie odpowiadając na pytania przyjaciół, a patrząc... tylko patrzył na góry, które otulone zieloną krzyzą lasów, przesuwały się za oknami wagonu.

Pociąg zwalniał tempa... zgrzytał czechkami hamulców... zwalniał... aż drgnął w zenerulacjom.

Pasażerowie wysypali się gromadnie z przepelnionych wagonów i cisnąć się poczęli ku wyjściu.

Na Wierchów oczekiwała mała furka, na której siedział Walek, przeganiając batogiem wró-

ble pocieszenie skaczące koło wozu w poszukiwaniu karmy.

— Walek! — zawołał Stanisław. Chłopak poznając panienkę i młodego pana, zeskoczył z wozu i pobiegł odebrać walizy i pakunki, które z trudem umieścił na furce, zawalając nimi całą wolną przestrzeń.

Wierch widząc to, ostro zapytał się młodzieńca, dlaczego przyszedł tak małą furką. Walek jednak przypisywał całą winę rodzicom pana Stanisława, którzy rzekomo mieli powieścić, że przyjadzie tylko panienka i pan inżynier.

Niespodzianka ta nie zepsuła jednak wesołości, jaka ogarnęła towarzyszywo. Na propozycję Bogdy — furmanekę z walizkami odesłano do domu, sami zaś postanowili odbyć spacerkiem trzzechkilometrową drogę od stacji do wsi.

Bogda z Szarota jako pierwsi wyszli na zose i różnym krokiem maszerowali waska dróżką w stronę otulonej kręgiem wyniosłych szczytów wioski tak, że po kwadransie marszu znacznie wyprzedzili wolno idących i napawających się wspaniałymi widokami narzeczonego.

Widok na wioskę przysłałała jeszcze tylko malą, porośniętą młodymi smrekami górka.

Bogda i Szarota wspinali się do góry — milcząc. Kobieta oczekiwała chwili, kiedy nieśczęśliwy mężczyzna pod wpływem doznanej wstrząsu przypomni sobie młotnie chwile, które spędził w jej towarzystwie tuż w górach, we wiosce rodzinnej.

Stanęli na górze, z której swobodnie mogli napawać się wspaniałym widokiem.

Ciągnęło coś Szarota do wioski... Wolało echem pastuszych śpiewów, pasących stada wśród gór... Wabiło czarem przykucniętych w pośrodku kotlin domków...

Czarował widokiem wtulonego wśród skały kościółka, z wież którego popłynęły dźwięki rozmodlonych dzwonów.

Mężczyzna błędnymi oczyma wpatrywał się w przepiękny obraz — wioski — przyczołonej u stóp gór, porośniętych gęstym lasem, obywatnia młoda zielenia igliwia...

Poranne słońce wylaćcało szczyty zadumanych skał, otulonych w górze ciemurami mglistych zawieszek... (D. c. a.)

